Nr. 329. Lwów, Wtorek dnia 2. Grudnia 1919 XXXVII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal.
(30 fen.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich L. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny L. 21. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwow. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 462.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Kamieniec entuzjastycznie witał gen. Iwaszkiewicza.

LUDNOŚĆ DZIĘKOWAŁA MU ZA OCALENIE OD ANARCHJI I GWAŁTÓW.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwow.")

Tarnopol, z końcem listopada 1919.

Wychodzący w Kamieńcu „Podolskij Kraj" tak opisuje przyjęcie gen. Iwaszkiewicza w Kamieńcu:

20. listopada przybył do Kamieńca głównodowodzący wojsk na froncie południowo-wschodnim gen. Iwaszkiewicz. Gen. Iwaszkiewicza witali przedstawiciele wszystkich polskich organizacji w Kamieńcu zarówno jak i reprezentanci innych narodowości. Generał odebrał raport od komendanta grupy N., a potem przyjął podziękowania od reprezentantów ludności za taktykę, która ochroniła ludność od anarchji i grabieży. Gdy orkiestra zaczęła grać polski hymn rozległ się wśród publiki głośny płacz i okrzyki radosne. Wielu nie chciało sobie wierzyć, że po długich latach carskich rządów ujrzeli żołnierza w narodowym mundurze i usłyszeli narodowy hymn.

Po przyjęciu deputacji generał, choć nie miał czasu, zgodził się wziąć udział w obiedzie, wydanym przez przedstawicieli organizacji na cześć jego przyjazdu. W czasie obiadu wygłoszono mowy, w których mówcy podnieśli, że po trzyletniej anarchji i zamęcie nastąpiło wreszcie uspokojenie. Jeden z mówców przedstawił tragiczną kartę życia Polaków. Wielu z obecnych ze wzruszenia miało łzy w oczach. Następnie generał pożegnał obecnych i niezwłocznie odjechał do głównej kwatery.

Przesilenie rządowe.

LUDOWCY PRZECIW PADEREWSKIEMU. — P. SKULSKI BEZWZGLĘDNIE GO POPIERA. — P. THUGUTT ŻĄDA ODROCZENIA SEJMU.

Dawna grupa Wyzwolenia przedłożyła — jak donosi „Kurjer warszawski" — zarządowi klubu P. S. L. cztery rezolucje do uchwalenia. Z tych jedna przyjęta przez zarząd klubu brzmi:

„Klub sejmowy P. S. L. nie ma zaufania do p. Paderewskiego, jako prezydenta gabinetu, wobec czego uważa za niemożliwe branie udziału w rokowaniach, w sprawie sformowania nowego rządu".

Z rezolucji dalszych — nieuchwalonych — pierwsza — według „Kurj. warsz." — domaga się powołania silnego rządu przez naczelnika państwa, druga odroczenia sejmu na czas nieograniczony z pozostawieniem w permanencji komisji konstytucyjnej dla wypracowania projektu konstytucji, trzecia żąda zwołania sejmu dla uchwalenia konstytucji.

W ścisłym związku z temi rezolucjami pozostaje umieszczony w „Gazecie polskiej" artykuł b. ministra Thugutta, który — choć nie jest posłem — przebywając w kuloarach sejmu wywiera duży wpływ na znaczną część dawnej grupy Wyzwolenia. P. Thugutt zwraca uwagę na bliski konflikt z koalicją w sprawie Galicji wschodniej, na wojnę z bolszewikami i możliwy konflikt z Niemcami, żą-

Denikin w pościgu za Petlurą.

ZDRADA „GALICJAN" GUBI PETLURĘ.

Warszawa. (Tel. wł.). Napór denikinowski jest słaby. Odwrót Petlury nastąpił wskutek depresji, spowodowanej zdradą Galicjan.

DENIKIN OGŁASZA ZAJĘCIE PŁOSKIROWA I USZYCY.

Warszawa. (Tel. wł.). (Komunikat denikiński). W kierunku Czernigowa na południe od Bachmacza wstrzymano ofenzywę czerwonych. W rejonie kozielnickim wszystkie ataki nieprz. odbito. W kierunku Żytomierza po rzekę Irpeń działalność patroli wywiadowczych. Koziatyn w naszych rękach. **W kierunku Wołoczysk zajęto Proskirów i Uszycę. Pociąg pancerny „Dobrowolec" zaatakował stację Berdyczów i zniszczył transport sowieckiego pułku.**

ZDRAJCY TARNAWSKI I SZAMANEK UNIEWINNIENI? — SPRZECZNE WIADOMOŚCI.

Lublin. (Tel. wł.) Rozeszły się pogłoski, że **gen. Tarnawski i jego szef sztabu Szamanek**, aresztowani na rozkaz Petlury i Petruszewicza pod zarzutem zdrady, **mieli zostać przez sąd uniewinnieni i obaj pozostali w armji.** Naczelne dowództwo jednak objął dowódca I. korpusu Mykitka, szefem sztabu zaś został maj. Cyryc.

II. i III. korpus galic. ukr. ma zachowywać się z rezerwą wobec Denikina.

Umowa Tarnawskiego z Denikinem zachowuje nadal swą moc obowiązującą w zamian za co miał Denikin poczynić rzekomo daleko idące obietnice w sprawie Galicji.

Bolszewicy zapowiadają pogrom Denikina.

Warszawa. (T. wł.). Mosk. komunikat sowiecki z dnia 24. list.: **W kierunku Kijowa wojska nasze owładnęły szeregiem wsi 15—20 wiorst na półn.** od Kijowa i 15 wiorst na płn. od miasta **Kozielca.** W rejonie Nieżyna linja kolejowa (Kijów—Bachmacz) zajęły stację Kruty.

WOJSKA SOWIECKIE STOJĄ POD KIJOWEM I CARYCYNEM.

Warszawa. (Tel. wł.). Komunikat sowiecki z 26. list.: Front południowy: **Akcja pociągów pancernych nieprzyjacielskich w okolicy Berdyczowa. W odcinku Czernigów—Kijów wojska czerwone postępują stale naprzód i odniosły sukcesy** 10 wiorst na półn. od miasta Kozielec.

Moskwa. Komunikat sowiecki. Sytuacja z dnia 26. listop.: Na południowym froncie nasza armja od dwu tygodni literalnie nie wstrzymuje się i postępuje zwycięsko naprzód. **Stoimy teraz z jednej strony u wrót Carycyna, z drugiej zaś u wrót Kijowa.** W centrum niema obecnie przed nami żadnej zapory. Kwestja kilku dni, a **linja frontu naszego osiągnie prostą linję Kijów—Charków—Carycyn.** W momencie tym armja Denikina przedstawiać będzie to, co przedstawia obecnie armja Judenicza i Kołczaka. **Armja Denikina złamana**, a z rąk jej wyrwano inicjatywę. Wstępujemy teraz w Ukrainę zorganizowaną armją czerwoną. Powtórne zajęcie Ukrainy będzie definitywne.

TYŁY ARMJI DENIKINOWSKIEJ ZAGROŻONE PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). **Koziatyn obsadzony był dnia 19. list. przez oddziały powstańcze bolszewicko-ukraińskie.** Oddziały te zajęły 3. list. **Berdyczów. 8. list. wyruszyły w kierunku Fastowa**, które zajęły 17. list. **Dowódca oddziałów tych pułk. Bezpałko został w Fastowie zamordowany w chwili, gdy namawiał żołnierzy do przejścia na stronę Denikina z powodu, że Ukraina przestała istnieć.**

Niemcy ściągają wojska na Górny Śląsk.

Kraków. (PAT). B. pras. kresów zachodnich donosi, że dziś w niedzielę otrzymało wiadomość **iż członek Sejmu ks. Pospiech został aresztowany na Górnym Śląsku.** Równocześnie otrzymało biuro prasowe informację, że **nastąpiło częściowe przesunięcie sił wojskowych niemieckich na Górnym Śląsku i wzmocnienie kordonów.** W miejscowościach, gdzie było dotąd po 30 do 40 żołnierzy, jest obecnie po 100 żołnierzy i więcej. W Trzynie zjawiła się już artylerja niemiecka.

Większe starcia w odcinku Lepla i Kamienia.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 30. bm.:

Front litewsko-białoruski:

Pod Połockiem działalność artylerzycka nieprzyjaciela. **W odcinku Lepla i Kamienia prowadzone przez patrole wywiady doprowadziły miejscami do większych starć.** Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński:

Spokój.

Haller.

da usunięcia wszystkiego, co może być przedmiotem sporu. Żąda powołania ministrów, którzyby „potrafili czas pewien zgodnie ze sobą pracować" i żąda, by sejm się „na pewien czas usunął", aby nie przeszkadzać rządowi. Konkluzji — dyktatura czasowa czy nowe wybory — p. Thugutt nie podaje. P. Thugutt jest politykiem energicznym i pomysłowym, ale nie zawsze pomysłowym. Przed paru dniami jeszcze ostro atakował towarzyszy broni, piastowców, za ustępstwa poczynione w rokowaniach z nar. zjedn. lud. p. Skulskiego. Pomysł p. Thuguta jest fantastyczny i szkodliwy, jest może wypływem zdenerwowania, które znajduje również wyraz w sobotniej prasie warszawskiej, nastrojonej na ton pesymistyczny.

Równocześnie klub nar. zjedn. lud. uchwalił, że udziela „bezwzględnego poparcia Paderewskiemu", klub chrześcijańskich robotników ks. Adamskiego zajął podobne stanowisko — konserwatyści (klub pracy konsyt.) zajmują stanowisko ostrożne. N. Z. R. idzie z lewicą. Konferencje trwają dalej.

Różne wiadomości.

POLSCY BEZROBOTNI ODBUDOWYWAĆ BĘDĄ FRANCJĘ.

Umowa między rządem polskim a francuskim.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Od połowy br. prowadzi ministerstwo pracy i opieki społecznej pertraktacje z rządem francuskim w sprawie skierowania do Francji pewnej części naszych bezrobotnych dla robót przy odbudowie obszarów zniszczonych przez wojnę. Układy te doprowadziły do zawarcia dnia 3. września konwencji emigracyjnej między oboma państwami. Konwencja ta zastrzega przedewszystkiem równouprawnienie robotników polskich z francuskimi tak pod względem wynagrodzenia, jak i prawa odszkodowania w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Kontraktowanie robotników odbywać się będzie wyłącznie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami celem wyłączenia prywatnych płatnych agentów od pośrednictwa. Dnia 27. listopada br. oddziały państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie rozpoczęły zapisy bezrobotnych, pragnących wyjechać do robót do Francji. Przedstawiciele misji francuskiej, zajmującej się transportem robotników polskich, zawierać będą kontrakty z robotnikami poleconymi przez oddziały państw. urzędu pośr. pracy, przyczem służy im oczywiście prawo wyboru z pośród kandydatów, skierowanych przez te oddziały. W obecnej chwili przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni, zamieszkali w Warszawie. Wszelkich informacji udzielają oddziały państw. urzędu kierownictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie.

JADŁODAJNIE I HERBACIARNIE DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że w ministerstwie tem odbywają się narady celem jak najrychlejszego zorganizowania jadłodajni i herbaciarni dla Warszawy wobec zbliżającej się zimy. Według przybliżonego obliczenia, koszta urządzenia i prowadzenia jadłodajni i herbaciarni w ciągu kilku zimowych miesięcy począwszy od grudnia wyniosą 17 miljonów mk. Na początku zamierzano wydawać przynajmniej około 50.000 porcji jedzenia i 100.000 porcji herbaty, jednak w miarę zwiększania się liczby bezrobotnych w ciągu zimy zwiększy się ilość porcji.

TRAKTAT POKOJ. Z WĘGRAMI JUŻ PRZYGOTOWANY.

Wiedeń. (PAT.) B. K. na podstawie węgierskiego B. K. Kierownik misji francuskiej generał hr. Grazioni oświadczył sprawozdawcy „Pester Lloydy", że według nadeszłych z Paryża wiadomości, traktat pokojowy z Węgrami jest już gotowy, a nawet znajduje się już w druku. Zasadami tego traktatu, są równie jak w traktatach z innymi krajami prawo samostanowienia o sobie narodów i zobowiązanie do odszkodowania.

KOALICJA NIE MOŻE DOJŚĆ DO KOŃCA Z RUMUNJĄ.

Wiedeń. (PAT). B. K. z P[illegible] rada zajmowała się dziś trudnościami, jakie zaszły w stosunku między Rumunją a koalicją, tudzież ogólnem położeniem Rumunji, co do którego nadeszły relacje z Bukaresztu. Rada najwyższa postanowiła opublikować notę wydaną do Rumunji dnia 24. b. m.

WIEDEŃ UROCZYŚCIE WITA MACKENSENA.

Wiedeń. (PAT). B. K. Marszałek polny Mackensen przybył tu w podróży swojej do Niemiec pociągiem specjalnym z Budapesztu na dworzec wschodni w towarzystwie szefa swego sztabu generalnego, 10 oficerów i 20 żołnierzy. Pociąg stał pod asystencją żołnierzy francuskich. Na przyjęcie zjawili się na dworcu reprezentant niemieckiego poselstwa z członkami tego poselstwa, wielu członków związku Niemców z Rzeszy (Reichsdeutscher Verein — Pat w oryginale przetłumaczył — jak zwykle — inteligentnie na stowarzyszenie państwowo-niemieckie), sekretarz państwa dla spraw wojskowych dr. Deutsch, podsekretarz państwa dr. Weiss i wiele publiczności. Mackensen w mundurze huzarów z orderem „Pour la merite" dziękował z okien wagonu salonowego za owację. Dr. Deutsch i Weiss złożyli mu serdeczne życzenia w imieniu urzędu dla spraw wojskowych. Mackensen wyszedł z wagonu, ażeby i innym przybyłym podziękować za owację. Kilka dam ofiarowało Mackensenowi kwiaty. Po półgodzinnym postoju pociąg udał się w dalszą drogę do Niemiec.

LLOYD GEORGE CHCE RYCHŁEGO POKOJU Z TURCJĄ.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Rotterdamu. „N. Rotterd. Courrant" donosi z Londynu: Lloyd George oświadczył w Izbie niższej, że rząd życzy sobie zawrzeć rychły pokój z państwem osmańskiem i że w tej sprawie prowadzi rokowania z państwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi. Rychłe zawarcie pokoju leży nie tylko w interesie państwa brytyjskiego, ale także w interesie całego świata.

OPOZYCJA PRZECIW WILSONOWI STAJE SIĘ CORAZ GWAŁTOWNIEJSZA.

Wiedeń. (PAT). B. K. z Nowego Jorku. „Sun" pisze, że senatorowie republikańscy w komisji dla spraw zagranicznych grożą Wilsonowi odrzuceniem ratyfikacji traktatów pokojowych z Niemcami, Austrją i Bułgarją, jeżeli prezydent nie zdecyduje się przedłożyć im znajdujących się w jego rękach dokumentów, odnoszących się do rokowań paryskich.

STANY ZJEDNOCZONE WYSTOSOWAŁY ULTIMATUM DO MEKSYKU.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Rotterdamu. „N. Rotterd. Courrant" donosi z Central New: Stany Zjednoczone wystosowały ultimatum do Meksyku. Armja i flota amerykańska są w pogotowiu, aby wymusić uwolnienie konsula Jenkinsa.

Posiedzenie Akademji Umiejętn.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI.

Kraków. (PAT.) Na piątkowem administracyjnem posiedzeniu Akademji Umiejętności dokonano wyboru nowych członków Akademji. Wybrani zostali:

1) Na wydz. filologicznym, a) członkowie czynni: dr. Stan. Windakiewicz, prof. lit. polskiej na Uniw. Jagiel., dr. Tadeusz Sinko, prof. filologji klasycznej na Uniw. Jagiel.; b) korespondenci: dr. Jul. Kleiner, prof. lit. pol. na Uniw. warszawskim, dr. Jan Kasprowicz, prof. filologji porównawczej na Uniw. lwowskim, dr. Konstanty Wojciechowski, prof. lit. pol. na Uniw. lwowskim, prof. dr. Karol Appel z Warszawy, dr. Marjan Szyjkowski, prof. lit. pol. na Uniw. Jagiel.

2) Na wydziale historyczno-filozoficznym: a) czynni członkowie krajowi: dr. Fr. Ksaw. Fierlich, prof. prawa na Uniw. Jagiel., ks. dr. Jan Fiałek, prof. hist. kośc. na Uniw. Jagiel.; b) korespondenci: dr. Wład. Heinrich, prof. filozofji Uniw. Jagiel., Jan Kochanowski, prezes Tow. naukowego warszawskiego, dr. Władysław Semkowicz, prof. hist. na Uniw. Jagiel. i dr. Stanisław Zakrzewski, prof. historji polskiej na Uniw. lwowskim.

3) Wydział matematyczno-przyrodniczy: a) korespondenci: dr. Karol Dziewoński, prof. chemji Uniw. Jagiel., dr. Konstanty Janicki, prof. zoologji na Unw. warszawskim, dr. Ludomir Sawicki, prof. geografji na Uniw. Jagiel.

Zeszłoroczne walne [illegible] zgromadzenie członków Akademji umiejętności w [illegible] 17. maja wybrało jeszcze dwóch uczonych z Warszawy na członków-korespondentów wydziału filologicznego. Nazwiska ich, jako poddanych zagranicznych nie mogły być wówczas podane do publicznej wiadomości, gdyż wybory te wymagały w myśl statutu zatwierdzenia dawnego rządu austrjackiego. Dziś wobec zmienionych warunków naszego bytu państwowego odpada ta konieczność. Członkami tymi byli: Gabriel Karaffa-Korbut, prof. literatury polskiej w Warszawie, oraz Ignacy Matuszewski, krytyk i literat, który wkrótce po wyborze zmarł w Warszawie.

„POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI",

Kraków. (PAT.) Na posiedzeniu Akademji Umiejętności sekretarz prof. Kostanecki składając sprawozdanie, zawiadomił, że uchwalona w swoim czasie zmiana statutu Akademji uzyskała aprobatę Naczelnika Państwa.

Odtąd Akademja nosi nazwę: Polska Akademja Umiejętności".

Na posiedzeniu uroczystem Akademji Umiejętności ogłoszono, że oprócz wymienionych już nagród z fundacji Jerzmanowskich i Barczewskiego, przyznane zostały jeszcze następujące nagrody: Z fundacji Władysława Spasowicza 3000 kor. otrzymał prof. Al. Brückner za pracę pt. „Mitologia słowiańska" i przy uwzględnieniu całej działalności literackiej autora, z fundacji Lindego 1.687 kor. 50 hal. otrzymał prof. Kaz. Nitsch za pracę pt. „Monografje polskich cech gwarowych", wydane w ostatniem ćwierćleciu, z fundacji Konstantego Simona 900 kor. otrzymał dr. Stefan Mazurkiewicz za ogół prac z zakresu teorji mnogości, nagroda z fundacji Jerzmanowskich, przyznana Paderewskiemu wynosi 44.295 kor.

Dział wychowawczy.

Bursy w Polsce.

Nad budową naszego wychowania, a przedewszystkiem szkolnictwa rozpoczęła się gorączkowa praca. W nowej Polsce powstać musi nowa polska szkoła, oparta o najzdrowsze zasady, uwzględniająca najnowsze teorje pedagogiczne. I słusznie; słusznie bez dowodów i uzasadnień w oczach każdego dla kogo prawdziwą jest łatwo odwracalna zasada: jakie społeczeństwo, taka szkoła — jaka szkoła, takie społeczeństwo.

Zjazdy nauczycielstwa ustaliły mniej więcej program pracy, dzieląc jej cały ogrom na poszczególne działy i przeznaczając je poszczególnym zrzeszeniom, czy korporacjom nauczycielskim. Rozpoczęto więc pracę nad wychowaniem przedszkolnem, szkołą powszechną, szkołą średnią, nad podręcznikarstwem i wychowaniem nauczycielstwa ludowego i średniego i w. i. Nad gorącą pracą dominuje postulat zwartości organizacji, przewiewa duch „publicznego dobra". Zapomniano tylko o jednem zagadnieniu: o wychowaniu zakładowem. A jest ono nie mniej ważne, jak poprzednio wymieniane; przeciwnie, może nawet więcej. Jeżeli się zważy, jaką rolę odegrać będzie musiało ono wobec niezbyt wielkiej ilości szkół średnich i zawodowych, jeżeli się uzna za słuszną konieczność wychowania młodzieży np. seminarjalnej w internatach, to przyjąć musimy, że wychowanie zakładowe stanie się walnym czynnikiem wychowawczym w Polsce, podwaliną wychowania narodowego, kuźnicą polskiego charakteru.

Wartość wychowania tego oceniono już za granicą. Stwarza się tam teorje doskonałości, ideały zakładowego wychowania i wytęża energię celem jego zrealizowania.

U nas? Leży rola odłogiem. W każdem mieście przy każdej prawie szkole powstają bursy i internaty, lecz stan ich smutny naprawdę. Idzie wprawdzie robota, zakłady funkcjonują, chwalą się wybitnością dawnych swych wychowanków, pchają nowe jednostki w zwyż i niewątpliwie, wiele z nich posiada organizację poprawną, kierownictwo odpowiednie, wiele z nich wypełnia zadania swoje z poczuciem całej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży; nie wszystkie jednak; więcej jest takich, gdzie pod osłoną pięknych haseł i pozorami świetności organizacji, kryje się zło, prywata i egoizm jednostek, wyzyskujących położone w nich zaufanie, szukających własnego interesu tam, gdzie się wysuwa publicznie na plan pierwszy dobro pospolite.

Wnikając w swych poszukiwaniach za powodami tego zła, doszedłem do wniosku, że prócz ułomnej natury ludzkiej, główną winę ponosi wadliwość organizacji wewnętrznej. Machina zarządu zakładów wychowawczych jest fałszywie po największej części zmontowana; jest zaś ona tak delikatną i subtelną z natury, że najmniejsza wada uniemożliwia poprawne jej funkcjonowanie.

Nastał obecnie czas rewizji dawnych naszych błędów popełnianych na każdem polu. Rozbija się i niszczy z całą gotowością wszelkie zło, wyrosłe na naszym gruncie pod wpływami obcej kultury. W imię miłości naszej młodzieży i jej dobra podnieśmy śmiało młot burzycielski i niszczmy zło, krzewiące się na gruncie naszych zakładów wychowawczych. Burzmy stare zło, stwarzajmy dobro młode, posiadające w sobie moc wzrostu i rozwoju.

Zdaje mi się, że radą niezawodną na wszelkie dotychczasowe niedomagania burs byłoby, gdyby min. W. i O. P. ujęło sprawę w swoje ręce stwarzając w swojem łonie osobny referat wychowania zakładowego. Działalność swoją prowadziłby mogło w dwojaki sposób: albo — idąc śladami Komisji Edukacji narodowej w sprawie zakładania „Domów" — stworzyć stały niezmienny Statut organizacyjny publicznych zakładów wychowawczych, którego wprowadzenie byłoby warunkiem ich istnienia, albo założenie Zakładu wychowawczego uzależnić od zatwierdzenia statutów, planów i regulaminów zamierzonej instytucji; zawsze jednak musiałoby prowadzić jak najściślejszą kontrolę życia bursowego, podobnie, jak się rzecz ma z wszystkimi zakładami wychowawczo-naukowymi. Państwo ponadto winno tworzyć najlepsze zakłady wychowawcze, przedewszystkiem internaty, któreby mogły stanowić wzór dla wszystkich bratnich instytucji. Stan dzisiejszy galicyjski, w którym zakłady wychowawcze prowadzone są, jak Bóg da, a najczęściej są zależne od kaprysów jednostki, uważającej je za swoją własność, jest nadal nie do utrzymania. Sprawa woła o załatwienie, o ile możności jednolite, a w każdym razie racjonalne oparte o zdrowe podstawy. Obecnie na to czas.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta stanie na porządku dziennym Zjazdu delegatów Związku polskich Towarzystw nauczycielskich, który się odbędzie we Lwowie w pierwszych dniach stycznia 1920. Referentem będzie prof. J. Saloni.

Dbajmy o szkołę!

Prezydjum Związku polskich Towarzystw nauczycielskich do zarządów zrzeszonych w nim stowarzyszeń.

Biuro szkolnictwa polskiego, Warszawa, Bracka 18. m. 4. ogłasza następującą odezwę: Uchwałą z d. 6. listopada postanowiło prezydjum Związku polskich Towarzystw nauczycielskich wezwać nauczycielstwo do akcji, mającej na celu zainteresowanie szerokiego ogółu społeczeństwa naszego sprawami i potrzebami szkolnictwa polskiego.

Wśród zgiełku i walki o najniezbędniejsze środki do życia, wśród rozgwaru wojennego i troski o ustalenie granic państwa, przy gorączce wykuwania reform społecznych, mających urządzić gospodarcze życie narodu, zapomina się niestety o podstawowych wartościach, z których urość może potęga narodu, zapomina się o szkole. Zbytecznem udowadniać, że w chwili dźwigania się państwa i wyzwalania się narodu z pęt niewoli, co tchu w piersiach trzeba nam budować szkolnictwo polskie we wszelkiej formie, by wytępić analfabetyzm i podnieść kulturę szerokich mas i by przygotować zastępy fachowych pracowników, wytworzyć liczne szeregi inteligencji, moralnie i umysłowo przygotowanej do pełnienia ważnych i odpowiedzialnych funkcji społecznych i państwowych, by kulturę i naukę polską wznieść na najwyższe szczeble rozwoju. Od stopnia i szybkości działania i rozszerzenia się oświaty zależy niewątpliwie tężyzna gospodarcza i polityczna naszego państwa.

Tę prawdę należy społeczeństwu naszemu co rychlej przed oczy postawić. Uczynić to musi nauczycielstwo, najbardziej wyczuwające wartość i znaczenie szkoły, najlepiej poinformowane o jej brakach i potrzebach.

Związek polskich towarzystw nauczycielskich wzywa więc zrzeszone stowarzyszenia do rozwinięcia energicznej pracy w kierunku zwrócenia uwagi szerokiej opinji społecznej na dzisiejszy stan rzeczy, panujący w szkolnictwie i na konieczność wzbudzenia we wszystkich sferach naszego narodu czynnego zapału w budowaniu gmachu oświaty szkolnej.

Niech z szeregów nauczycielskich wyjdzie i własnością całego społeczeństwa stanie się hasło: „Nie wolno robić oszczędności na szkole i oświacie".

Głos ten dotrzeć winien do Sejmu, do rządu i zaważyć w jego decyzji, pobudzić do szczodrości na rzecz szkolnictwa, jako że na klęskę ogólnonarodową należy uważać fakt, iż budżet szkolny wynosił w I. półroczu 1919, 2 proc. ogólnego budżetu na terenie b. Królestwa, a istnieją poważne wątpliwości czy stosunek ten ulegnie zmianie na przyszłość. Poszczególne towarzystwa nauczycielskie zechcą w zakresie własnego działania, wezwać swe oddziały i członków do pracy i czynu. Praca ta winna się rozwinąć w następującym kierunku:

1) Należy wskazać potrzeby szkolnictwa na terytorjum działania danego towarzystwa i wymienić wszystkie braki i niedomagania. (Budynki szkolne, siły nauczycielskie, pomoce szkolne, środki finansowe i t. p. warunki materjalne uczniów i nauczyciele, środowisko.)

2) Trzeba podnieść zbiorowy głos na zebraniach nauczycielskich, rodzicielskich, wiecach oświatowych z udziałem ludności wszystkich sfer, w prasie z żądaniem, by w państwie budującem się problem oświaty był postawiony na pierwszem miejscu, z protestem, by w budżecie szkolnym nie śmiano czynić oszczędności kosztem trwałości państwowego istnienia.

Wyniki tej pracy, zebrane materjały, zestawione żądania należy komunikować zarządom poszczególnych towarzystw i ogłaszać w prasie, doręczać posłom i t. p.

Zarządy główne towarzystw nie omieszkają zaś zawiadomić Biuro szkolnictwa polskiego o przebiegu akcji i treści uchwał powziętych, tudzież o zebranych materjałach.

Ze względu na ważność i pilność sprawy winny zarządy towarzystw wezwać bezzwłocznie okólnikami swe oddziały do rozpoczęcia pracy, w imię dobra szkoły polskiej, w imię szczęścia i przyszłości Państwa Polskiego.

W Warszawie, d. 14. listopada 1919 r.

Paweł Sosnowski (Warszawa), Julian Smulikowski (Lwów), Ignacy Thomas (Poznań), dr. Karol Dawidowski (Kraków), Henryk Rygier (Warszawa).

Odradzający się Poznań.

(Od naszego korespondenta poznańskiego).

Poznań, w listopadzie 1919.

Ktoś, kto po kilku miesiącach nieobecności powróciłby teraz do Poznania, wielkie w nim znalazłby zmiany. Może większe niż te, jakie przed blizko rokiem się dokonały, ileż głębiej w życie miasta sięgające. Tamte dotyczyły zmiany ludzi na stanowiskach rządowych: ludzie należący do jednej narodowości zostali wymienieni na ludzi innej narodowości. Ogół nie mógł tak szybko za zmianą podążyć, zwłaszcza, że zostawiony sobie, odgrodzony ze wszystkich stron, przez długi czas pozbawiony był dopływu sił z szerszego świata — żył życiem ciasnej prowincji.

Dziś zmieniło się to wszystko. Już zewnętrzny wygląd miasta inny nosi charakter. Pominąwszy bowiem zupełny brak napisów i godeł niemieckich, zastąpionych dziwnemi zresztą ze względu na formę gramatyczno-stylistyczną napisami polskimi, zmieniło się życie ulicy. Dawny, spokojny, trochę śpiący ruch uliczny, tak charakterystyczny dla miast kresowych, w których dusza słowiańska ulegała, choć powoli, przekształceniu w zetknięciu z naturą germańską, znikł zupełnie. Duża fala przypływu ze wschodu, z Kongresówki, Małopolski, z Podola, Wołynia, Litwy, ba, nawet z Rosji, wniosła za sobą ruch i ożywienie, do którego i ludność tubylcza powoli przystosowywać się zaczyna. Poznań dziś jest już, zewnętrznie nawet, wielkiem miastem nawskroś polskiem: wewnętrznie bowiem już dawniej był miastem najbardziej polskiem, licząc przeszło 75 proc. Polaków-katolików. Ale nie na wyglądzie zewnętrznym stolicy tylko odbiło się połączenie Księstwa z macierzą. Jeszcze większe zmiany wniosło ono do życia wewnętrznego, które dotąd zmuszone bronić swej odrębności narodowej przed zalewem rasy silniejszej, przedewszystkiem materjalnie, całą swoją energię w tym kierunku skupić musiało. Dziś, gdy warunki się zmieniły, zaczyna się gorączkowa praca i na polu życia umysłowego.

Wejście kilkudziesięciu przedstawicieli tutejszego społeczeństwa do Sejmu, których liczba niebawem wzrośnie w dwójnasób, po przyłączeniu reszty ziem polskich b. zaboru pruskiego, musiało

zwrócić na siebie uwagę polityków innych dzielnic Polski. Chęć nawiązania stosunków i rozszerzenie wpływów swych stronnictw i na te ziemie ujawnia się też jaskrawo w żywo rozbudzonym i coraz szersze kręgi zataczającym ruchu politycznym dzielnicy, a przedewszystkiem jej stolicy. Nie ma prawie dnia, a cóż dopiero niedzieli, by przedstawiciele różnych stronnictw sejmowych, otoczeni całą armją wytrawnych agitatorów i organizatorów nie zjeżdżali z Warszawy do Poznania, by tu budzić, organizować, budować. Ludowcy różnych odcieni, socjaliści i będący u steru rządów narodowi-domokraci w różnych odmianach, odbywają swe wiece i zebrania agitacyjne, mniej lub więcej dobrze przygotowane przez tutejszych zwolenników na tajemnicą przysłoniętych posiedzeniach zarządów i wydziałów partyjnych.

Obok ruchu politycznego silniejszym od niego jest ruch artystyczny Poznania. Wierzyć się nie chce, by w tak krótkim przeciągu czasu takie mogły tu zajść zmiany. Dawniej jeden mały teatrzyk, jako teatr polski, prawda, że grający bardzo starannie dzięki pracy dyr. Szczurkiewicza, wystarczał zupełnie, a nawet czasem był za duży na potrzeby artystyczne tutejszej publiczności polskiej. Dziś obok niego we wspaniałym budynku dawnego niemieckiego teatru grający „Teatr wielki", przed dwoma dopiero miesiącami do życia powołany, posiada już duży, wyborowy repertuar operowo-dramatyczny, mogący nawet bardzo wybrednych w zupełności zadowolić. Prawda, że stało się to kosztem innych scen polskich, najbardziej zaś lwowskiej, z której mamy tu naszych dobrych znajomych pp. Bedlewicza i p. Lili Zamorską, Urbanowicza, Hildę Latoszyńską i pp. Rasińskich.

Nie mogę tu wyliczać oczywiście wszystkich przybyłych z innych scen — wymienię tylko kilku lwowianom dobrze znanych, jak p. Zacharska i przedewszystkiem Solski, który bawi tu od miesiąca na gościnnych występach, dał się nam podziwiać w niezrównanych swych rolach Dymitra Samozwańca, Skąpca, a ostatnio Caliguli, zapowiadając ukazanie się niebawem we „Fryderyku". Poziom wszystkich przedstawień zarówno dramatu jak i opery jest bardzo wysoki, o co starają się dwaj dyrektorowie Teatru Wielkiego, dr. T. Wierzbicki i A. Dołżycki przy pomocy Z. Dębickiego (kierownik literacki), J. Janusza (główny reżyser dramatu) i Urbanowicza (reżyser opery). Działem dekoracyjnym i malarskim kieruje brat dyrektora malarz Dołżycki, dzięki którego staraniom każda sztuka ma znakomicie dobraną oprawę zewnętrzną. Jeśli dodamy do tych dwu teatrów z pół tuzina mniejszych teatrzyków i kabaretów, które również przeważnie w ostatnich czasach powstały, będziemy mieli wystarczającą rację do twierdzenia, że ruch artystyczny Poznania jest wielki. Zwłaszcza, że nie na teatralnych przedstawieniach się kończy.

Dyr. A. Dołżycki, stworzywszy potężną i dobrze zgraną orkiestrę teatralną, wpadł na szczęśliwą myśl stworzenia orkiestry symfonicznej. Pomysł został prędko zrealizowany i dziś Poznań posiada pierwszorzędną orkiestrę symfoniczną w Polsce, osiągającą w razie potrzeby poważną liczbę stu instrumentów. Co kilkanaście dni występuje orkiestra z symfonicznym koncertem, zaznajamiając publiczność z najpoważniejszemi dziełami muzyki zarówno klasycznej jak nowoczesnej, swojskiej i obcej, przyczem w każdym takim koncercie bierze udział jakiś wybitny solista, jak np. H. Melcer, van Kempen, Dubiska, a w najbliższej przyszłości Petri. Oprócz tych koncertów symfonicznych mieliśmy szereg występów solistów tej miary, co Śliwiński i inni, w połowie zaś miesiąca zjechała orkiestra włościańska St. Namysłowskiego z Lublina na szereg koncertów, które jednak publiczność tutejsza przyjęła zrazu bardzo chłodno. Wcale nie dlatego, że jest zbyt wybredną, przeciwnie, publiczność ta, wykazująca zresztą wiele dobrych chęci, wymaga nagół jeszcze długiego wychowania estetycznego zarówno w dziale sztuki dramatycznej, jak i muzyki, nic więc dziwnego, że np. po przedstawieniu „Skąpca" ze Solskim można w parterowych fotelach usłyszeć krytykę tej treści: „sztuka ta kwalifikuje się do teatrzyków ogródkowych, a nie na poważną scenę", albo że na koncercie symfonicznym, wskutek niezapowiedzianej przemiany punktów programu, publiczność słuchająca ze skupieniem Beethovena Eroicę z marszem żałobnym jest w ¾ święcie przekonaną, że słucha Liszta, ponieważ tak zapowiada program. Są to wszystko naiwne pierwociny, z których z czasem pod umiejętnem kierownictwem mogą się wyrobić dobre podstawy pod to, co nazywamy kulturą estetyczną w najszerszem znaczeniu.

Gorzej przedstawia się sprawa ruchu naukowego. Wprawdzie i ten się powoli zaczyna, zasilany przyjazdem przybyszów z innych dzielnic, ale o systematycznej pracy na razie mowy niema. Zapoczątkować ją mogą zreorganizowane w tym roku szkolnym „Powszechne Wykłady Uniwersyteckie", które zaczęły już swą działalność ogłoszeniem szeregu wykładów z rozmaitych dziedzin wiedzy. Pozatem zaczyna się też budzić ruch oświatowy w różnych towarzystwach, grupujących się według sfer, zawodów i wieku w liczne kółka i kółeczka. Wszystko to jednak na razie bardzo jeszcze pierwotne i na niskim poziomie stojące.

Połączyć cele polityczne z ruchem artystyczno-naukowym starają się różne obchody i uroczystości, z których dochód przeznacza się na aktualne cele plebiscytu na Górnym Śląsku, na Warmji i Mazurach itp. Jednym z takich obchodów był „Uroczysty wieczór", urządzony 21. bm., jako w pierwszą rocznicę uwolnienia Lwowa od hajdamaków, z którego dochód przeznaczony został na zasiłki dla rodzin pozostałych po poległych w obronie Lwowa Wielkopolan. Cel to nietylko dobroczynny, lecz i polityczny, jeśli się zważy, że obchód ten urządził komitet zawiązany z profesorów szkół wyższych i sędziów w Poznaniu teraz bawiących, a ze Lwowa pochodzących. Chodzi więc tu o zaznaczenie jednomyślności tych dwu na przeciwnych kresach położonych grodów — Lwowa i Poznania.

Lwowianie bowiem tu bawiący, przyczyniają się niemało do zmiany trybu życia, biorąc żywy udział w całym ruchu umysłowym Poznania. Śmiało można powiedzieć, że żaden objaw życia umysłowego nie może się obyć przynajmniej bez biernego jeśli nie czynnego, lecz zawsze bardzo licznego udziału małopolan, a zwłaszcza Lwowa. Każdy poważniejszy koncert, każda premjera w teatrze lub odczyt o treści społecznej, politycznej czy naukowej staje się nieumówionem miejscem zebrania przybyszów z Małopolski, których szeregi zostały ostatnio wzmocnione przedstawicielami palestry w liczbie stukilkudziesięciu, zaznajamiającymi się na specjalnie w tym celu urządzanych kursach ze stosunkami prawno-państwowymi tutejszej dzielnicy.

Nie byłby mimo wszystko Poznań wielkiem miastem, gdyby nie miał swych sensacji, z których ostatnią, w życie artystyczne się wdzierającą, był strajk artystów Teatru wielkiego, strajk wedle oficjalnych komunikatów, o podłożu ekonomicznem.

Właściwym jednak powodem strajku było złe obchodzenie się z artystami dyrekcji, przeciwko której głównie ostrza strajku było skierowane. Strajk trwał cały tydzień i skończył się dopiero wskutek interwencji Warszawy, z której przybyły delegat min. kultury i sztuki, jakoteż delegat związku artystów polskich doprowadzili na razie do rozejmu o tyle, iż artyści niczego na razie nie uzyskawszy, wrócili do pracy.

Obok tej sensacji ma Poznań od czasu do czasu i swoje afery paskarskie, podobnie jak i swoje troski aprowizacyjne, na których czoło wybija się przedewszystkiem zupełny brak węgla, a nawet drzewa i to miękkiego, gdyż twardego zupełnie tu nie znają jako materjału opałowego. Obok tego luki są inne mniejsze, jak brak mąki, soli, masła; jaj już nie brak, ale jest to artykuł zbytkowny wobec drożyzny, która postępuje w stosunku kwadratowym do czasu. Wszystkie te braki jednak są, zdaje się drobnostką wobec tych braków, jakie Lwów prześladują już od dawna, gdy dla tutejszych ludzi zjawienie się tych braków i tej drożyzny jest nowością, którą z wielką niecierpliwością znoszą.

St. D.

O sanację finansów gminy m. Lwowa.

Lwów, w listopadzie 1919.

Wobec pojawiających się w ostatnich dniach wzmianek tak w prasie lwowskiej, jak i krakowskiej o stanie finansowym gminy m. Lwowa, jeden ze współpracowników naszego pisma zasięgnął w tej sprawie szczegółowych informacji u czynników, stojących u steru Zarządu miasta.

Rezultat tych informacji przedstawia się następująco:

Skutki wojny od samego jej początku dotknęły Lwów w tak wysokiej mierze, jak tego o żadnem innem mieście powiedziećby nie można. Położenie geograficzne miasta, długa inwazja rosyjska, kilkakrotne sąsiedztwo frontu bojowego, a wreszcie w ostatniem stadium wojen inwazja ukraińska i kilkumiesięczne oblężenie Lwowa, spowodowały zastój ekonomiczny, tem samem obniżenie dochodów miasta i zniszczenie w miljony idące dobra i mienia miejskiego, a także osłabienie sprawności zakładów miejskich ze szkodą korzystających z usług tych zakładów mieszkańców, ale także ze szkodą miasta, któremu te zakłady przed wojną przysparzały pewne dochody. Wszelako trwale wzrasta i dziś jeszcze zakres obowiązków i świadczeń, ciążących na gminie, a wymagających wobec postępującej drożyzny coraz znaczniejszych środków finansowych.

Z przyczyn leżących w ogólnej sytuacji, nie sposób było zrazu przeprowadzić drogą podwyżek podatkowych zwiększenia dochodów gminy. Ograniczano się do pożyczek w nadziei, że sądum czerpania przez gminę środków z kredytu będzie przemijające i że rząd w uznaniu, iż konieczność pokrywania się przesadnym kredytem ma swoje usprawiedliwienie w stosunkach przez miasto niezawinionych, owe pożyczki lub część ich odpisze względnie na siebie przejmie.

Miesiące letnie definitywnego uwolnienia Lwowa i Galicji od inwazji ukraińskiej zamykają okres sytuacji katastrofalny dla gminy i umożliwiły zarządowi miasta wprowadzenie na realne tory dwóch zasadniczych zamierzeń:

1) Zdjęcie z miasta bodaj części długów wojennych i zdobycie środków pieniężnych na doprowadzenie miejskich zakładów do przedwojennej sprawności, obecnie znacznie zmniejszonej wskutek zniszczeń wojennych.

2) Opracowanie planu finansowego, któryby przez wydatniejszy przypływ dochodów umożliwił w przyszłości pokrycie wydatków bez dalszego uciekania się na drogę kredytu.

A gdy dodatki do podatków ustalone jeszcze przed wojną nie odpowiadają ani obecnej zdolności płatniczej podatników i wartości pieniądza, ani też wysokości dodatków w innych miastach Małopolski, przeto intenzywniejsze wyzyskanie owych źródeł dochodowych wydaje się po szeregu lat gospodarki, posługującej się kredytem, nieodzowną koniecznością.

Co do długów miasta, magistrat wygotował w czerwcu br. obszerny memorjał do Rządu i Sejmu, w którym oświetliwszy stan rzeczy, wywołany wojną, zażądał:

Udzielenia miastu 31 miljonowej subwencji na doprowadzenie całego znacznie zniszczonego miejskiego aparatu gospodarczego do stanu przedwojennej sprawności i rozpiętości tak, by zakłady i urządzenia miejskie w dostatecznej mierze służyły celom użyteczności publicznej, mogąc się same utrzymać, a nawet nadwyżką dochodów ponad wydatki zasilić ogólny fundusz miejski;

odciążenia miasta od przesadnego brzemienia długów w czasie wojny zaciągniętych w sumie ogólnej przeszło 37,000.000 koron wynoszących. W szczególności zażądano **odpisania około 14,500.000 koron bezprocentowej zaliczki** na poczet dodatków gminnych, udzielonych miastu przez b. rząd austrjacki, a nadto **odpisania dalszych długów wojennych**, zaciągniętych przez miasto pod gwarancją rządu polskiego;

udotowania skarbca miejskiego na szereg (najmniej 10) lat sumą 3,500.000 kor. na stopniowe doprowadzenie do znośnego stanu dróg, bruków i chodników miejskich i sumą 2,200.000 koron jako roczną dotację na pokrycie procentów i kuponów od przedwojennych pożyczek miejskich, gdyż zarząd miasta wychodził z założenia, że dochody miejskie zwolna tylko mogą się zwiększać w miarę konsolidacji stosunków ekonomicznych kraju, że przeto na szereg lat najbliższych miasto z wlasnych dochodów wszelkim, z dnia na dzień rosną-

cym zobowiązaniom sprostać nie będzie w stanie i że ulga ze strony państwa także w dziedzinie amortyzacji długów przedwojennych i procentów od tych długów jest konieczna.

Tak w łonie zarządu miasta przygotowaną sprawę należało odpowiednio postawić wobec sfer decydujących w Warszawie.

Udali się więc w lipcu do Warszawy prezydent m. p. Neumann i wicepr. dr. Chlamtacz i poczynając od Naczelnika państwa, tak u prezesa gabinetu, jak i u ministerstw resortowych, posłów galicyjskich i w komisji budżetowej Sejmu starali się przygotować dla sprawy odpowiedni grunt i formalno-prawną platformę do korzystnego jej ostatecznego załatwienia.

Stwierdzić należy, że wspomniane wyżej organy rządu Rzeczypospolitej zadokumentowały pełne zrozumienie doniosłości spraw i uznały je za słuszną, praktyczne jednak przeprowadzenie rzeczy nie leżało w bliskiej perspektywie ze względu na nieszczególny stan finansów państwowych i chaotyczne wówczas stosunki w dziedzinie państwowej gospodarki finansowej, której uporządkowania spodziewano się dopiero wobec dokonywującej się właśnie podówczas zmiany w kierownictwie ministerstwa skarbu.

Dalsze prowadzenie całej sprawy spoczęło w rękach wiceprezydenta dr. Chlamtacza.

Sejm tuż przed ferjami letniemi uchwalił w sierpniu znaną ustawę o kredytach na pomoc dla wschodniej Galicji. Po licznych pertraktacjach ze sferami sejmowymi ustalono, że w ramach powyższego kredytu ma się mieścić także pomoc dla Lwowa. Należało tedy, stając na owej formalnej platformie dążyć u odnośnych władz do zrealizowania żądań przez gminę wyrażonych, która to akcja przypada na okres, w którym nowy minister skarbu, dr. Biliński silną dłonią ujął ster finansów pod hasłem oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej. Mimo, że przy życzliwem poparciu ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego i szefa sekcji samorządowej Sienkiewicza sprawa już w sierpniu wydawała się zbliżoną do korzystnego załatwienia, to niestety, dalsze skierowanie jej do ministerstwa finansów, gdyby nie energiczny zabieg prezydjum miasta, groziło odwloczeniem jej na nieokreśloną dalszą przyszłość. Ministerstwo skarbu, tłumacząc się złym stanem finansów państwa zajęło zrazu zupełnie odporne stanowisko wobec wniosku sekcji samorządowej udzielenia miastu kilkunastomiljonowej dotacji na odnowienie względnie restytucję zniszczonego gospodarczego aparatu miejskiego.

Trzeba było tedy z tej strony stanowcze trudności przełamać.

Przedstawiono nowe kosztorysy i rzeczowe uzupełnienia, popierające żądanie gminy.

Za ponowną dwukrotną bytnością wicepr. dra Chlamtacza w Warszawie ustalił minister dr. Biliński, uznając wyjątkowo trudne położenie finansowe miasta:

1) wysokość **bezzwrotnej subwencji na 6,150.000 koron z przeznaczeniem tej sumy na naprawę i uzupełnienie zakładów elektrycznych, gazowych, tramwaju, wodociągów, rzeźni, zakładu opału miejskiego, a przedewszystkiem na poprawienie bruków, dróg i chodników;**

2) **przejąć sumę 14,500.00 kor. udzieloną w swoim czasie miastu tytułem zaliczki przez b. rząd austrjacki**, zastrzegając sobie formalne przeprowadzenie tego zarządzenia do chwili nastąpić mającego rozrachunku państwa polskiego z masą likwidacyjną b. monarchji austrjacko-węgierskiej;

3) na **amortyzację długów przedwojennych przeznaczył roczną dotację 2,200.000 kor.** na okres niestety zbyt krótki, bo na czas od 1. października do końca roku 1920.

Odnośnie do specjalnej subwencji **na tłumienie epidemji**, minister Biliński wyznaczył ministerstwu zdrowia wysoki kredyt, z którego **1,000.000 koron przypadnie dla Lwowa**, o ile kwota ta będzie w całości wyasygnowana, gdyż dotąd zarząd miasta otrzymał skromną tylko część sumy, tj. 150.000 k. na urządzenie zakładu desinfekcyjnego i szpitala epidemicznego.

Tak się przedstawia w krótkości zobrazowany rezultat zabiegów zarządu miasta o zabliźnienie ran, jakie wojna w sferze ekonomicznej na miasto i jego mienie sprowadziła. Rezultat ten znacznie odbiega od tego, co jako słuszne minimum żądał postawiono. **Ta skromna jednak pomoc, na jaką** mógł się zdobyć mało zasobny skarb państwowy zdejmuje przecież z tego miasta część długów i wyposaża je bodaj częściowo w fundusze potrzebne na najkonieczniejsze adaptacje i uzupełnienia.

Dzięki ponaglaniom w kierunku definitywnego sfinalizowania sprawy podjętym w Warszawie dwukrotnie przez prezydjum miasta z końcem ubiegłego miesiąca, obszerny reskrypt wyszczególnia przyznane dotacje i wzywa zarząd miasta, by przez obejrzenie się za nowem źródłem dochodu starał się uzgodnić rosnące nadmiernie wydatki z własnymi dochodami bez uciekania się na przyszłość na drogę kredytu za poręką państwa.

To też na ostatniem posiedzeniu sekcji finansowej rady miejskiej w związku ze sprawozdaniem prezydjum miasta o akcji w kierunku sanacji finansów miejskich, sekcja przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie prezydjum, wyłoniła ze siebie subkomitet, który rozpatrzy przygotowane już przez prezydjum i magistrat projekty podatkowe i uzgadniawszy ich treść, przedłoży je plenum rady miejskiej, a potem rządowi.

Wchodzą tu mianowicie w grę: podatek od przyrostu wartości, dodatki do podatków bezpośrednich, dodatki do podatków konsumcyjnych; jako novum uchwalić się mające pewne kategorje podatków zbytkowych, a niemniej specjalne opłaty kanałowe i opłaty od szyldów i wywieszek.

A.

Listy z całej Polski.

Wielki wiec ludowy w Żółkwi.

(Korespondencja własna „Kurjera lwow.")

Żółkiew, z końcem listopada 1919.

W niedzielę komitet miejscowy zwołał wiec publiczny, celem przeprowadzenia organizacji powiatu i omówienia spraw bieżących politycznych i gospodarczych.

Na wiec przybyli poseł ludowy grupy „Piasta" Szmigiel i delegat centr. komitetu organizacyjnego P. S. L. na b. Galicję wsch. p. St. Dąbrowski ze Lwowa. Mimo niebywałej niepogody i wichury w sali „Gwiazdy" zebrało się liczne grono obywateli z miasta i powiatu.

Imieniem komitetu zwołującego zagaił zebranie p. Duczymiński z Woli wysockiej zaznaczając, że po przeżyciach wojennych lud powiatu żółkiewskiego chce wreszcie sam o sobie stanowić i dlatego zwrócił się do Pol. Stronnictwa ludowego o pomoc. Zebrani wybrali przewodniczącym p. Duczymińskiego, który powołał na sekretarza p. Kulczyskiego Stan.

Poseł **Szmigiel** w przeszło godzinnem przemówieniu zwięźle przedstawił najważniejsze sprawy polityki bieżącej oraz prace i zabiegi klubu posłów ludowych w sejmie. Omówił sprawę reformy agrarnej i sprawę koncentracji kapitałów chłopskich w bankach ludowych. P. St. Dąbrowski ujmuje wypadki wojny ukraińsko-polskiej. Na tem podłożu uwydatnił się hart narodowych wartości i dziś jesteśmy silniejsi nietylko moralnie, ale i materjalnie tu na ziemi czerwieńskiej. Na łono ojczyzny ta część braci naszych wraca, którą uważaliśmy za zupełnie zruszczoną i straconą. Następnie omówił niektóre punkty programu P. S. L., i z tego wyprowadził stosunek ludowców do inteligencji, duchowieństwa, biurokracji i władz wykonawczych powiatowych, od których żąda ścisłego przestrzegania ustaw i zarządzeń naczelnych władz państwowych; od żydów żąda spełniania obowiązków obywatelskich, a wówczas mogą być pewni, że państwo nie odmówi im opieki. Zaznaczył, że „ziemia polska" dla Polaków — nie wynika jednak z tego, by miało to być krzywdą dla Rusinów, którzy jako rekompensatę mają obszary polskie na Ukrainie; administracja polska tu na wschodzie musi być sprawiedliwą i stronnictwo niedopuści do nadużyć i szykan ze względu na obrządek i narodowość.

W dyskusji zabierali głos p. A. Gronowicz, poruszając sprawy rozdziału darów amerykańskich, odzieży i aprowizacyjne w Żółkwi. P. Szpitalny z Dorożowa stwierdził, że obecnie jeden urzędnik ma po cztery referaty i nie jest w stanie podołać pracy. Stosunki między ludem a inteligencją zmieniają się na lepsze, przy obopólnem poznaniu.

Zebranie uchwaliło następujące rezolucje: 1) wiec P. S. L. żąda przyłączenia b. Galicji wsch. do Rzp. Polskiej i oświadcza, że żadna siła nie zdoła go usunąć z ojczystej ziemi. 2) wzywa Rząd do rychłego wprowadzenia w życie reformy agrarnej na zasadach z 10. lipca br. 3) Wyraża hołd Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu. 4) Zasyła braciom z Śląska ciesz., Górnego i Mazurom wyrazy gorącego uznania i jedności się solidarnie w walce o granice Polski. 5) Wita z radością wszelkie dążenia do stworzenia większości sejmowej przez jednoczenie się stronnictw ludowych. 6) Wiec śle wyrazy gorącego **uznania i podziękowania posłom** ludowym, a w szczególności **pos. Witosowi**, Janowi Dąbskiemu i M. Ratajowi, za obronę wschodniej Małopolski.

Rezolucje przyjęto przez aklamację. Jako rezultat obrad wybrał wiec tymczasowy komitet organizacyjny powiatowy P. S. L., który w najkrótszym czasie przeprowadzi organizację gminnych rad ludowych, które stworzą następnie powiatową Radę ludową. Do komitetu weszli jako przew. Jan Duczymiński z Woli wysockiej, sekretarz Stan. Kulczycki z Żółkwi, jako członkowie Jan Bajsarowicz z Przemiwółek, Wł. Wacek i Ignacy Chorzęga z Lipiny, Tomasz Konarski z Kłodna, Piotr Bajsarowicz i Mikołaj Hudy z Kulikowa, Paweł Kudłacik z Czeremuszny, Jan Hrycyk z Błyszczywód, Michał Chmiel ze Starej Skwarzawy, Michał Gudziński ze Smerekowa, Jan Szpitalny z Dorożowa, Józef Rzepka i Józef Adamowicz z Przedrzymich małych, Paweł Niedźwiedzki z Wiązowy, K. Wróbel z Wierzbian, P. Gronowicz z Kupiczwoli, T. Skorupski z Glińska, pp. St. Kulczycki, Gronowicz A., Bielański Tad. i Ulm Al. z Żółkwi.

Temu się musi kres położyć.

Od naszego korespondenta).

Sambor, w listopadzie 1919.

Dzięki niedołęstwu czy złej woli praktykanta starostwa p. J. miasto jest bez wszelkich zapasów na zimę. Imponuje, zdaje się temu młodemu panu, że on rządzi powiatem w sposób biurokratyczny. Wydaje po kilkakroć jedną i tę samą ustawę w coraz zmienionej postaci. Dzisiaj ściąga kontyngent zboża według spisów z roku zeszłego, jutro według katastru, a koniec końcem zboża do tego czasu niema, a co jest, jedzą myszy, bo p. praktykant musi wykalkulować cenę, zarządzić 20 razy spis ludności, czy konsumentów. Jaskrawym przykładem biurokratyzmu tego młodzieniaszka jest fakt następujący: Przed miesiącem przyszła jakaś mała część nafty, przeznaczonej na powiat. Zamiast naftę zabrać zaraz i rozdać między ludzi, urządzono się tak, że musiała się odstać na kolei, wyciec z beczek, nie wiedzieć dla jakiej spekulacji, dopiero po kilku tygodniach przystąpiono do podziału. Drugim takim przykładem to sacharyna. Od kilku miesięcy nie widziała ludność cukru, bo chyba niema co wspominać o cukrze, sprowadzonym przez p. P. dla pszczelarzy, a który kosztował po 44 koron. (Dziwna rzecz, że cukiernik tutejszy jest również pasiecznikiem.) Otóż p. J. znów przez kilka tygodni chodził, suszył sobie głowę, jaką cenę wykalkulować; do tego czasu nie obliczył i sacharyna leży w składzie.

Ale dowodem już złej woli jest chyba to, że mając pozwolenie ministerstwa na dwa wagony cukru, nie może od kilku miesięcy znaleźć zaufanego człowieka, któremu by polecił sprowadzenie cukru. Takim wszystko idzie trybem. Gospodarka miejska prosperuje również znakomicie. Miasto nie ma co jeść, czem palić, ale komisarz jest ze swojej partji.

Już najwyższy czas, aby starosta wglądnął w te stosunki, usunął ludzi, którzy tamują wszystko a powołał ludzi odpowiednich.

Kronika.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „Aida", opera w 4 akt. Verdiego. We wtorek „Polityka", komedja Perzyńskiego.

We Lwowie.

— **Wiec ludowy** odbył się wczoraj w niedzielę w Winnikach, pow. lwowskiego przy udziale około 800 ludności z okolicznych gmin, na którym referował sprawę obecnej polityki sejmowej poseł Bryi. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— **Nowo mianowany szef sztabu D. O. G. Lwów,** major Adam Korytowski, w miejsce podpułk. Pricha, przeniesionego do Warszawy, był szefem sztabu I brygady kawalerji ppułk. Beliny-Prażmowskiego i brał udział w ofenzywie gen. Romera na Żółkiew z końcem grudnia 1918 i w styczniu 1919 Przeniesiony do Łodzi pełnił obowiązki zastępcy szefa sztabu D. O. G. Za działalność frontową i w D. O. G. został zaszczytnie wymieniony w rozkazach.

— **W wieczorze muzycznym Kasyna i Koła lit. art.,** który odbędzie się w najbliższy czwartek 4. bm. o g. 8 w., wezmą udział panie Listowska i Oleska, jakoteż p. Diani. Akompaniament objęła p. Kowalska.

— **Wieczór św. Mikołaja** urządza w tym roku w sobotę 6. bm. o g. 6 w. Kasyno i Koło lit. art. wspólnie z Kołem pań T. S. L. Wieczór rozpocznie uroczyste wejście św. Mikołaja i rozdanie podarunków poprzednio złożonych, a po zabawach dla dzieci młodszych, o g. 8 zabawa dla starszych. Karty wstępu wydaje sekretarjat Kasyna i Koła lit. art.

— **Serdeczne pozdrowienia** dla pięknych i znajomych Lwowianek zasyłają z frontu białoruskiego (2. komp. I. bat. 24 pp.) z kwatery „Dźwina" podoficerowie lwowiacy: (Gródek) sierżant Dworzanowski Bronisław, jedn. plut.: dr. Rafiński Karol i Demciuch Leon. Cześć!

— **W drodze.** Między Lwowem a Stanisławowem rozbito ostatnimi czasy wóz kolejowy, w którym było kilka kufrów z rzeczami kupca Józefa Geinera. Jeden kufer rozbito i zabrano z niego wiele rzeczy. Prócz tego skradziono 2 kufry. Szkodę wyrządzoną poszkodowany oblicza na przeszło 100.000 kor. Wóz, w którym były kufry wysłano do Chodorowa, a stamtąd dopiero po kilku dniach do Stanisławowa.

— **Znaczniejsze kradzieże.** Wczoraj popołudniu z zamkniętego mieszkania Amalji Rolland przy ul. Słodowej 4 skradziono garderobę wartości 40.000 kor. — Również wczoraj popołudniu z zamkniętego mieszkania prof. uniwers. dra Oswalda Balzera przy ul. Zyblikiewicza 25, skradziono futro bobrowe wartości 20.000 k. — Pięć zwojów materji wartości 6.000 kor. skradziono ubiegłej nocy z zamkniętego sklepu przy pl. Krakowskim 11 na szkodę Lejbisza Halperna. — W gmachu hr. Skarbka skradziono Rozalji Hachsel garderobę wartości 2.000 kor. — W czasie snu minionej nocy skradziono z zamkniętego biurka 14.000 kor. na szkodę Jana Jabłońskiego, zamieszkałego przy ul. Bartosza Głowackiego.

— **Pokątną fabrykę papierosów** odkryła wczoraj policja przy pl. św. Teodora l. 5., skąd zabrano kilka pudełek papierosów, tytoń, kilka tysięcy tutek oraz przyrządy do robienia papierosów. Podczas wkroczenia policji fabryka była w ruchu, pracowało w niej wówczas 3 dziewcząt. Właścicielem fabryki jest niejaki Schütz.

W Polsce i na świecie.

— **Los urzędników kontraktowych.** Z prowincji otrzymujemy słuszne skargi, że postanowienie o dodatkach do płacy miesięcznej urzędników, którzy przebyli inwazję ukraińską, ominęło zupełnie urzędników kontraktowych krajowego urzędu odbudowy. Przełożeni tej instytucji orzekli, że urzędnikom kontraktowym nie należą się takie dodatki. Również zapomniano zupełnie o urzędnikach kontraktowych pod względem uregulowania płac, a przecież urzędnicy stali już dawno doczekali się regulacji. Urzędnicy kontraktowi równie wiernie i gorliwie spełniają swoje obowiązki na kresach, należy więc traktować ich tak samo jak inne kategorje urzędników. Bieda dopieka wszystkim jednako.

Nagrody im. Fr. S. Lewentala. Z odsetek od funduszu im. Franciszka Salezego Lewentala, komitet kasy literackiej przyznał nagrody: Stefanowi Żeromskiemu za utwory powieściowe i Gabrjeli Zapolskiej za utwory dramatyczne.

KOMUNIKATY

Wydział Sodalicji Marjańskiej Panów zawiadamia P. T. Członków, że Rekolekcje Sodalicyjne odbędą się w kościele OO. Jezuitów w dniach 2., 3., 4., 5. i 6. grudnia o g. 6 wieczorem. W poniedziałek 8. grudnia o g. 8 rano Nabożeństwo miesięczne z Komunią św. 7591

Z dyrekcji kolei państwowych. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie skraca się termin do załadowania i wyładowania przesyłek całowagonowych załadowanych: wyładowanych obowiązkowo przez nadawców i odbiorców do 4 godzin dziennych. Godziny dzienne liczy się od 8 do 18 godziny (8 rano do 6 wieczór). Równocześnie podwyższa się taryfowe postojowe za przetrzymanie wagonów ponad powyżej oznaczone 4 godziny w ten sposób, że za każdą rozpoczętą godzinę pierwszych 24 godzin przetrzymywania pobiera się po 6 koron, za każdą rozpoczętą godzinę drugich 24 godzin przetrzymywania pobiera się po 10 koron, za każdą rozpoczętą godzinę dalszych 24 godzin przetrzymania pobiera się po 20 koron od wozu. Rozporządzenie to dotyczy także bocznic czyli torów przemysłowych tak co do skrócenia terminu wyładowania i załadowania jak co do wysokości postojowego. Wszelkie poprzednie rozporządzenia wydane w tym przedmiocie znosi się.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.
L. 3958. We Lwowie, 29. listop. 1919.

Przeniesienie biura okręgowego.

Magistrat podaje do wiadomości, że Biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy II., mieszczące się dotąd w realności l. orj. 8. ul. Bernsteina — zostaje z dniem 2. grudnia 1919 przeniesione do realności l. orj. 12. ul. Krasickich w parterze na prawo. Z powodu przeprowadzki biuro to będzie zamknięte w dniach 2. i 3. grudnia 1919. 222

NEKROLOGJA.

†

Jan Werchratski

em. radca szkolny

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29. listopada 1919. zaopatrzony św. Sakramentami w 74 r. ż.

W smutku pogrążona żona i rodzina zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się o. 3. grudnia 1919 o g. 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Andrzeja Gołąba l. 8. na cmentarz Łyczakowski.

NADESŁANE.

OGŁOSZENIA.

L. 2320|19. Tustanowice d. 21 listopada 1919

Rozpisanie licytacji ofertowej.

Na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 20. listopada br. rozpisuje się niniejszem licytację ofertową na budowę hali targowej konstrukcji żelazno betonowej na targowicy w Tustanowicach. O bliższych warunkach budowy dowiedzieć się można w urzędzie miejskim w Tustanowicach, dokąd należy w nosić oferty zaopatrzone w wadyum w wysokości 20% ceny żądanej, 7587

Komisarz rządowy:
inż. W. Kobak.

L. 6680/919.

MIEJSKA ELEKTROWNIA

zwracając uwagę odbiorców na rozporządzenie ministra spraw wewnętrz. z dnia 1. listopada 1919, dotyczące ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, zakazujące wszelkiego rodzaju reklam świetlnych, oświetlania napisów firmowych, oświetlania okien wystawowych i ograniczające oświetlenie lokali publicznych i mieszkań prywat. do trzech świec na 1 metr kwadratowy (patrz szczegółowe rozporządzenie) uprasza o ścisłe zastosowanie się do tego rozporządzenia w przeciwnym bowiem razie konsumentom przekraczającym, zwłaszcza między godz. 4-7 wieczorem, te granice zużycia prądu elektrycznego, dopływ prądu elektrycznego zostanie wyłączony.

We Lwowie, dnia 26. listopada 1919. 7511

Rada Nadzorcza zaprasza P. T. na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych stow. zarej. z ogr. por. we Lwowie, które się odbędzie w Krakowie w sali Izby rękodzielniczej, (na Kotłowem) ul. Andrzeja Potockiego 18.

dnia 9. grudnia 1919 (wtorek) o g. 4 pop.

Porządek obrad.

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania. — 2. Dodatkowy wybór jednego zastępcy członka Dyrekcji. — 3. Uzupełniający wybór jednego członka Rady Nadzorczej. 4. Sprawa utworzenia Banku Rzemiosł i Drobnego Przem. spółki akcyjnej w Krakowie. — 5. Wnioski samoistne. 7586

W Krakowie d. 24. listopada 1919 r.

Za Radę Nadzorczą

Dr. Schoennett w. r.

Powszechny Bank Kredytowy

SPÓŁKA AKCYJNA

dawniej

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30.000.000

Zatwierdzając uchwałę VI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu z 5. maja 1919, zezwoliło Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu postanowieniem z daty Warszawa 4. października 1919 r. l. 70.681|8858|19 na zmianę firmy tego Banku na

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A.

oraz na podwyższenie jego kapitału zakładowego na

Koron 30.000.000.

Na tej podstawie rozpisaną zostaje niniejszem

SUBSKRYPCJA

na 125.000 sztuk gotówką pełno wpłaconych

akcyj III. emisyi Powszechnego Banku Kredytowego S. A.

po K 200 imiennej wartości.

Warunki emisji:

Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji z tem, że na każdą jedną akcję starą pobrać mogą jedną nową. Prawo poboru wykonanem być musi najpóźniej do dnia 21. grudnia 1919 r. pod rygorem utraty tego prawa.

Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje (bez arkuszy kuponowych), uzasadniające prawo poboru. Akcje te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Kurs emisyjny akcji wnosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru, K 210, zaś dla nowych K 250 za sztukę.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuje się najpóźniej do dnia 31. grudnia 1919.

Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i przy nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

Repartycję nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcja Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcje wydane będą akcjonarjuszom za zwrotem potwierdzenia zapłaty oraz zawiadomienia o przydziale akcyj.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci najpóźniej do dnia 31. stycznia 1920 wpłacone kwoty wraz z narosłemi 3 prc. odsetkami.

Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1. stycznia 1920 na równi ze staremi akcjami.

Od dnia wpłaty do dnia 1. stycznia 1920 zbonifikuje Bank 3 prc. odsetki od uiszczonych wpłat.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują:

w Małopolsce: Powszechny Bank Kredytowy (dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu) we Lwowie ul. Jagiellońska 5—7 tudzież wszystkie instytucje finansowe we Lwowie i w Krakowie wraz ze swojemi filiami.

w Warszawie: Bank Handlowy i Bank Zachodni

w Poznaniu: Bank Handlowy.

w Cieszynie: Bank Rolniczy.

7541

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 31.